

wtorek, 28.07.2020

28 lipca - św. Szarbela (Charbela) Makhloufa

Kościół w Polsce celebrował wspomnienie cztery dni później niż reszta świata. Hagiograficzne konflikty kalendarzowe i dobre wychowanie o. Szarbela sprawiły, że ustąpił on miejsca św. Kindze. Próbuje napisać tekst o tym wielkim pustelniku, mistyku i chodzącej fabryce cudów, ocieram się o niemożliwe. Ten pokorny pustelnik, który spędził większość życia w libańskich górach, stał się sławny na cały świat prawie od razu po swojej śmierci. No, ale nie uprzedzajmy faktów!

Charbel (od jakiegoś roku w Polsce – Szarbel albo Sarbeliusz) przed zakonem nazywał się Jusuf Antun. Urodził się w Bika Kafra 8 maja 1828 roku. Należał do Katolickiego Kościoła Maronickiego i pochodził z pobożnej maronickiej rodziny. Od dzieciństwa miał pociąg do samotności i modlitwy. Świadomie przeżywał Bożą obecność, często uciekał przed zgiełkiem, aby ratować w sobie ciszę serca, w której przemawia Pan Bóg. Uważał ją za bezcenny skarb. Z jego domu rozciągał się widok na tzw. świętą dolinę – krainę z klasztorami i jaskiniami, które skrywały pustelników i ascetów.

W wieku 23 lat, nie bez problemów, wstąpił do zakonu Maronitów, których założył św. Maron. Jako swój klasztor wybrał położoną w górach Annaya i tam nadano mu, po ślubach, imię Charbel. Wstąpienie do klasztoru nie było jednak ani łatwe, ani oczywiste. Pomimo pobożności rodzinie nie chciała nawet słyszeć o monastycznych wymysłach Jusufa. Nie widząc innej rady, kiedy serce było rozpalone zupełnie dla Boga, młodzieniec najzwyczajniej w świecie uciekł z domu i nigdy do niego nie wrócił.

Annaya została wybrana na klasztor o. Charbela z jeszcze jednego powodu. Po czasie, w czasie formacji początkowej, młodego mnicha odnalazła matka i próbowała prośbą, groźbą, płaczem, lamentem, pieniędzmi, swoimi racjami przekonać (łamane na zmusić) do powrotu. Charbel jednak, podjąwszy decyzję o oddaniu ciała i ducha Bogu, nie zgodził się na powrót i nawet nie wpuścił matki do klasztoru, wiedząc, że widząc matkę, mógłby się ugiąć wobec jej woli. Po złożeniu ślubów matka próbowała jeszcze raz zobaczyć syna, lecz znowu bezskutecznie.

Zakon wysłał Charbela na studia, gdzie okazał się bardzo błyskotliwy i inteligentny, zaliczając się do najlepszych studentów. Jego nauczyciel z czasów studiów o. Nimatullah Al-Hardini również został świętym. 23 lipca 1859 roku brat Charbel przyjął święcenia kapłańskie. Jego święty nauczyciel nauczył go wiernego przestrzegania reguły zakonnej, stałości na modlitwie, praktykowania ascezy i ofiary z samego siebie. Dlatego o. Charbel zaczął szybko wyróżniać się spośród mnichów klasztoru w Annaya. Umiał również heroicznie panować nad swoim językiem, co św. Ignacy Loyola uważał za większy cud od wskrzeszania umarłych!

Był znany ze swojej pokory i łagodności, biła od niego dobroć, która sprawiała, że otwierały się przed nim dusze. Czasem też padał ofiarą zakonnych figli młodych mnichów. Charbel nigdy nie chwalił się swoim starannym wykształceniem, ani głębią duchowego życia. Dlatego dla nowicjuszy, ledwo co wyrwanych ze świata, wydawał się trochę dziwny i śmieszny. Pewnego dnia chcieli z o. Charbela zażartować i zamiast oliwy wlać mu do glinianej lampady wodę. Jakże wielkie było ich zdziwienie, gdy okazało się, że lampada wypełniona wodą płonie! Od tego czasu młodzi zakonnicy okazywali o. Charbelowi należny szacunek.

Nieopodal klasztoru, na górze ponad zabudowaniami konwentu była pustelnia przeznaczona dla trzech mnichów, która była poświęcona świętym apostołom Piotrowi i Pawłowi. Tam też, po 23 latach życia we wspólnocie zakonnej, św. Charbel udał się na resztę swojego życia, aby prowadząc życie pustelnicze, jeszcze ściślej zjednoczyć się z Bogiem. Starał się żyć w maksymalnej

surowości, nie posiadał nic swojego (z wyjątkiem Pisma Świętego, Pism Ojców Pustyni i „O naśladowaniu Chrystusa”), jadł tylko raz dziennie. Jego dieta, dla zwiększenia pokuty, była pozbawiona mięsa.

Czas wypełnił ciężką pracą i modlitwą, chcąc być zapomnianym przez świat i żyjąc tylko dla Boga. Umarł w 24 grudnia 1898 roku i został pochowany we wspólnym grobie. Dał jednak znak o sobie od razu po śmierci. Z jego grobu biła jasność, którą widzieli wszyscy okoliczni mieszkańcy. Trwało to 45 dni. Zjawisko to było tak szokujące, że do jego grobu udawali się również muzulmanie! Ludzie rozpoznają świętość mnicha, zaczęli nawet włamywać się do grobu, aby pobrać dla siebie relikwie. Ciało przeniesiono do klasztoru, żeby chronić zwłoki pustelnika przed rozdzieleniem między zachłannymi pielgrzymami.

Kiedy w klasztorze mnisi otworzyli trumnę okazało się, że jest ono w doskonałym stanie, wydziela cudowny zapach oraz wydziela dziwny olej, lekko zmieszany z czerwoną substancją, która była prawdopodobnie krwią. Sączyła się tej substancji taka ilość, że zakonnicy musieli co dwa tygodnie zmieniać habit o. Charbelowi! Wtedy też dochodziło do niesamowitej ilości cudów za jego wstawiennictwem.

Dla praktycznych mnichów ta dziwna sytuacja była kłopotliwa, dlatego zamurowali ciało św. Charbela w marmurowym grobowcu. Jednak olej, który wydobywał się z jego ciała skorodował trumnę, wydostawał się z grobowca i wypływał ze ścian. Po ponownym otwarciu grobu okazało się, że ciało jest w doskonałym stanie, bez jakichkolwiek śladów rozkładu, jednak zanurzone w wydobywającej się cieczy. Ciało mnicha wyjęto z trumny, umyto, przebrano i wystawiono na widok publiczny do oddania czci. Mnisi nieco już zdesperowani całą sytuacją, próbowali jakoś zakończyć wydzielanie się substancji, lecz wszelkie próby spęły na niczym. Ciało w ciągu 17 lat było 34 razy badane przez naukowców.

8 maja 1950 roku, w rocznicę urodzin o. Charbela wydarzyło się inne ciekawe zjawisko. Pięciu mnichów postanowiło odwiedzić pustelnię, w której żył św. Charbel. Wpadli na pomysł, że zrobią sobie pamiątkowe zdjęcie. Ku ich ogromnemu zdziwieniu do zdjęcia ustawił się sam... Charbel, który nie żył już od 52 lat. Dzięki temu mamy jego wizerunek.

W 1965 roku, pod koniec Soboru Watykańskiego, o. Charbel został beatyfikowany przez papieża Pawła VI, a w 1977 roku został kanonizowany. W roku kanonizacji ciało zaczęło się wysuszać i przestało wydawać olej.

Nie będę próbował nawet opisywać olbrzymiej ilości cudów. To jest niemożliwe. Wiadomo jednak na całym świecie, że św. Charbel jest wielkim i skutecznym orędownikiem u Boga!

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]

Modlitwa do św. Charbela

O wielki cudotwórco, święty Charbelu, który spędziłeś życie samotnie w skromnej i ukrytej pustelni, wyrzekając się świata i jego czczych przyjemności, a teraz królujesz w chwale świętych, w blasku Trójcy Świętej, wstawiaj się za nami.

Oświeć nasze umysły i serca, przymnóż nam wiary i umocnij naszą wolę. Powiększ naszą miłość do Boga i bliźniego. Pomagaj nam czynić dobro i unikać zła. Broń nas od wrogów widzialnych i niewidzialnych oraz wspieraj nas przez całe nasze życie.

Ty, który dokonujesz cudów dla błagających ciebie i uzyskujesz uzdrowienie z niezliczonych chorób oraz rozwiązanie wszelkich trudności, dla których po ludzku nie ma nadziei, spójrz na nas z miłosierdziem i, jeżeli jest to zgodne z Bożą wolą oraz dla naszego

większego dobra, uzyskaj u Boga dla nas łaskę, o którą błagamy, ale przede wszystkim pomagaj nam naśladować twoje święte i cnotliwe życie. Amen.

Ojcie nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget][siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget][siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget][siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget][siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]